

**Marian Drozdowski**

# O prapoczątkach polskiego budżetu państwowego

Preliminarze budżetowe w Rzeczypospolitej w latach 1766–1768

Mówić o budżecie państwowym można dopiero wówczas, gdy w grę wchodzi planowanie dochodów i wydatków państwa na ściśle określony czas, najczęściej rok. Następnie muszą być one uchwalone i kontrolowane przez naczelny organ władzy ustawodawczej. W XVIII wieku do w pełni ukształtowanych budżetów w polskim systemie skarbowości było jeszcze daleko, jednak to właśnie wówczas położono podwaliny pod ich budowanie.

**W** załączkowej formie myślenie budżetowe pojawiło się już na sejmie niemy w 1717 roku, kiedy określono skalę corocznych wydatków na wojsko koronne i litewskie. Nie sprecyzowano jednak kwot przychodów skarbu koronnego i litewskiego, co spowodowało trudności z jego coroczną skrupulatną realizacją. Choć już wtedy planowano dalsze zmiany systemu skarbowego, zrywanie większości późniejszych sejmów nie dawało na to żadnych szans. Ta sytuacja przetrwała niemal pół wieku.

## SEJM CZAPLICA I PIERWSZE ZMIANY

Dopiero za panowania Stanisława Augusta, w 1766 roku, pojawiły się nowe możliwości i okoliczności, zmuszające do weryfikacji kwot przyjętych przez sejm niemy. Systematyczne grabieże dobrego, bo zawierającego więcej kruszcu, polskiego pieniądza drogą malwersacji finansowych Prus podczas wojny siedmioletniej (1756–1763) powodowały masowy odpływ monety polskiej za granicę i jej dotkliwy brak w kraju. Wynikała z tego pilna potrzeba reformy monetarnej, postulowana wobec nowego króla w przyjętych przez niego paktach konwentach. Polska reforma monetarna poszła w dwóch kierunkach. Już w 1764 roku utworzono komisję skarbowe koronną i litewską, a także nieco później komisję menniczą z zadaniem przygotowania zmian. Nowy pieniądz wymuszał konieczność zmiany preliminarza wydatków wojskowych. Oba te zadania przygotowano do uchwalenia przez tzw. sejm Czapllica (od nazwiska marszałka) w 1766 roku. Tę zasługę należy przypisać obu komisjom skarbowym.

Na sesjach sejmowych 23 i 24 listopada 1766 roku przeforsowano konstytucję o nowym uposażeniu wojska, które miało wynosić 8 167 693 zł dla armii koronnej i 2 851 500 zł dla wojska litewskiego. Nowością w tym preliminarzu wojskowym były wydatki na pensje generałów-inspektorów (150 tys. zł tylko w armii koronnej) i fundusz zasiłków dla emerytowanych oficerów i inwalidów (150 tys. zł w skarbie koronnym i 50 tys. zł w litewskim).

Rychło okazało się, że dochody skarbu koronnego były niższe o ok. 10 proc. od zaplanowanych wydatków wojskowych. W dodatku skarb realizował wydatki nieujęte w preliminarzu, które w sumie pochłonęły 22 proc. dochodów. Podobnie było w skarbie litewskim, gdzie do pełnej realizacji wydatków wojskowych zabrakło ok. 300 tys. zł. Budżet armii litewskiej wykonano na poziomie nieprzekraczającym 70 proc.

## PIERWSZY PRELIMINARZ BUDŻETOWY

Brak możliwości wykonania listy wydatków wojskowych w obu skarbach spowodował konieczność kolejnej reformy preliminarza i systemu podatkowego, a także zasadniczej zmiany jego dotychczasowej struktury. Dokonano tego na sejmie delegacyjnym (zwanym też repninowskim), zwołanym po konfederacji radomskiej. Obradował on na przełomie 1767 i 1768 roku. Uwzględniono wówczas rozwiniętą listę cywilnych wydatków, co różniło go zasadniczo od dotychczasowych preliminarzy. Dlatego postanowienia finansowe



144

**TABELLA.**

*Intuzat Skarbu Koronnego, które powinny uflać, kiedy nowy Podatek Czopowy wybić się zacznie.*

1. Poglowne.	3924000.
2. Reszta Prutki, biorąc miarę z jednej Raty, która teraz do Skarbu wchodzi.	10982.
<i>Summa Ogólna, dawnych Intuzat, które powinny uflać.</i>	
	3934982.
<i>Obciążenie Summy dochodów Koronnych, wziętą razem obciążenie.</i>	
	10748145.

**TABELLA.**

*Roczney Ordynaryjney Expenzy Skarbu Koronnego.*

1. Na Woytko generalnie z Penjami Generalow Inspektorow, z Adhucamentem Płacy Prawem 1766. ustanowionym.	8070240. - 43
2. Garnizon Krasowca, ad mentem Prawa.	20000.
3. Garnizon Spilki, ad mentem Prawa.	37191. - 20
4. Milicya Skarbowca, Pielca, y Korona.	267100.
5. Na powiększenie Pielchory Węgierskiej do Straży, y Urzędu Marszałkowskiego, ad mentem Prawa.	28086.
6. Na Kadetow, Gorpuz, wraz y na utrzymanie Doma dla nich, ad mentem Prawa.	600000.
7. Hermanowi Wielkiemu Koronnemu.	120000.
8. Hetmanowi Polnemu Koronnemu.	80000.
9. Płaczowi Polnemu, y według ondu Prawa Marszałkowi Polnemu 6000. Obciążeniu 8000. y na inne Expenza Komandyi Woytkowey, pod Tytułem Larpzewo.	100000.

*Tęż jest Expenza Ogólna na Woytko.* 9317910. - 3

Expens-

nie tylko przy jednogłośnie zgodzie sejmu. Ustawę zamykało postanowienie, że subsydium dla skarbu królewskiego dotyczy tylko Stanisława Augusta, zaś jego następcy nie będą mogli go pobierać.

Przewidywane dochody obu skarbów wyliczono na podstawie faktycznych wpływów w ostatnim okresie rozliczeniowym. Dla przykładu – kwartę ze starostw i łanowe wyliczono według *raty marcowej zapisanej w rachunkach*, przewóz na Wiśle według *teraźniejszego roku*, kwadrupelę (podatek ze starostw i królewszczyzn uiszczany przez nowych posesorów), *biorąc miarę z jednej raty, która teraz weszła*, natomiast cło, *biorąc miarę z dochodów tegorocznych przez dziewięć miesięcy*. Podobnie przewidywano wpływy w skarbie litewskim. Przez takie rozwiązania nie można było ściśle wyznaczyć terminu rozpoczęcia wypłat przez oba skarby, toteż konstytucja uzależniała je od rzeczywistego napływu pieniędzy. Takie rozwiązanie zapowiadało trudności w terminowej i planowej realizacji preliminarza.

Coroczne wydatki obu skarbów miały się zamknąć kwotą 23 526 142 zł 15 gr, z czego na skarb koronny przypadało 17 050 000 zł, a na litewski 6 476 142 zł 15 gr. Oznaczało to zwiększenie wydatków o 10 467 034 zł 6 gr, czyli o 56,4 proc. w stosunku do preliminarza z 1766 roku. Nastąpiło przy tym wyraźne przesunięcie proporcji między wydatkami wojskowymi a cywilnymi na korzyść

tych ostatnich – było to rewolucyjne rozwiązanie w staropolskich finansach i oznaczało, że Rzeczpospolita powoli zaczynała budować nowoczesniejsze struktury państwowe. Wydatki wojskowe miały stanowić teraz jedynie 55,7 proc. całego preliminarza, a lista cywilna objęła 44,3 proc. Mimo znacznego zredukowania dotychczasowej dysproporcji w wydatkach wojskowych i cywilnych pierwsze wzrosły w liczbach bezwzględnych o 1 459 609 zł 8 gr. Podniesiono budżet Szkoły Rycerskiej do 600 tys. zł z Korony i 200 tys. z Litwy. Na utrzymanie milicji skarbowej przeznaczono 262 500 zł, a pensje hetmanów polnych miały wzrosnąć do 80 tys. zł rocznie. Powiększono też liczebność straży marszałkowskiej i wyznaczono wiele nowych pensji.

Omawiany preliminarz budżetowy nie świadczył jeszcze dobrze o opanowaniu sztuki właściwego określania potrzeb finansowych państwa. Wiele wydatków określono niepotrzebnie w szczególnie wysokich kwotach, np. na utrzymanie służby dyplomatycznej na dworach zagranicznych planowano wydawać 1 mln zł, na funkcjonowanie Rady Sanitarnej – organu o niezbyt sprecyzowanym zakresie obowiązków – 400 tys. zł. Za dowód na to, że nadal preferowano interesy prywatne, należy uznać przyznanie dożywotnich pensji podskarbiemu wielkiemu koronnemu Teodorowi Wesslowi (300 tys. zł rocznie) i podskarbiemu wielkiemu litewskiemu Michałowi Brzostowskiemu (200 tys. zł rocznie). Przejawem wręcz rozrzutności było natomiast wyznaczenie pensji księżętom saskim w wysokości 402 tys. zł, które na dodatek należało regulować w monecie złotej (holenderskich dukatach).

Próbowano też zaspokajać wygórowane z reguły roszczenia osób prywatnych. Przede wszystkim chodziło o spłatę długu ks. Karola Radziwiłła i jego małoletniego brata Hieronima w wysokości 7 346 tys. zł, które miały być regulowane ratami rocznymi (300 tys. zł ze skarbu litewskiego i 600 tys. zł z koronnego) do czasu całkowitej spłaty. Wpływ Repnina na politykę skarbową Rzeczypospolitej przejawiał się w obciążeniu skarbu koronnego kosztami dzierżawy pałacu będącego jego siedzibą (25 125 zł rocznie). Z dochodów państwowych miał też czerpać Stanisław August, któremu wyznaczono 1 500 tys. zł corocznego subsydium, choć przed konfederacją barską skarb nadworny dysponował dochodami na poziomie 7 700 tys. zł. W skarbie litewskim na zaspokojenie pretensji osób prywatnych miano rezerwować co roku 800 tys. zł.

Mimo tych usterek budżet z 1768 roku zawierał wiele pozytywnych elementów zmierzających do świadomego oddziaływania państwa na życie gospodarcze. Preliminowane fundusze na ten cel były wprawdzie niewielkie, ale liczył się fakt





Talar Stanisława Augusta z 1766 roku, fot. dzięki uprzejmości autora

wprowadzenia ich na stałe do budżetu. Były to fundusze na naprawę dróg, pensje lustratorów mostów i grobli oraz dotacje na czyszczenie rzek, na co przeznaczono 200 tys. zł w Koronie i 100 tys. zł na Litwie. Na sypanie wałów przeciwpowodziowych i naprawę Szpicy Montowskiej w Gdańsku przewidziano 50 tys. zł. Miastom udzielano także zasiłków celem ich szybszego podnoszenia z upadku. Lublin, Elbląg, Kozienice i Niepołomice otrzymały wówczas w sumie 57 723 zł 13 gr. Na Warszawę przeznaczono corocznie 40 tys. zł, które miały zostać użyte na naprawę ulic, bruków na Pradze i konserwację przewozu na Wiśle (na ten cel przeznaczono dodatkowo 20 tys. zł, bowiem w tym okresie w stolicy nie było żadnego mostu).

Oprócz podwyższenia kwot należności wojsku troska o zwiększenie obronności kraju przejawiała się w wyasygnowaniu jednorazowej kwoty 200 tys. zł na naprawę fortec i zaopatrzenie arsenałów. Na coroczne naprawy i konserwację Zamku Królewskiego przeznaczono 30 tys. zł, a zamku w Grodnie 10 tys. zł. Oprócz 1 mln zł na utrzymanie poselstw zagranicznych 40 tys. zł przeznaczono na szkołę języków orientalnych w Konstantynopolu oraz pensje tłumaczy tych języków na dworze królewskim w wysokości 20 100 zł. Król, oprócz wspomnianego subsydium, miał otrzymywać corocznie z obu skarbów 100 tys. zł na nadzwyczajne wydatki gabinetowe. Preliminarz budżetowy stwarzał też pewną możliwość swobodnych operacji na wydatki *extraordynaryjne nieprzejrane*. Skarb koronny miał na to 688 498 zł 21 gr, a litewski 494 tys. zł.

Zwiększony o 56,4 proc. pułap wydatków w stosunku do planu z 1766 roku nie pozwalał na wykonywanie budżetu, gdyby oparto się jedynie na dotychczasowych źródłach dochodów państwa. Wyliczono, że w skarbie koronnym zabraknie 6 301 755 zł, a po zniesieniu pogłównego aż 10 236 737 zł. Podobnie było w budżecie litewskim, w którym miało zabraknąć analogicznie 2 831 514 zł

(po zniesieniu pogłównego 4 250 481 zł 3 gr). Gwarancją wykonania preliminarza miały być nowe podatki, zwłaszcza czopowe i szelężne generalne (podatek pośredni od wyrobu i konsumpcji trunków), z których spodziewano się uzyskać rocznie 14 mln zł. Wydatniej obciążono nimi miasta, natomiast na wsiach zwolniono od nich szlachecką konsumpcję piwa i miodu. Szlachta była zobowiązana do ich uiszczania w przypadku produkowania trunków na sprzedaż. Niejednolitą klasyfikację spirytualiów pogłębiło jeszcze postanowienie o przeprowadzeniu lustracji ich wyrobu i wyszynku między 1 kwietnia a 1 października 1768 roku. Zatem pierwszych wpływów z czopowego i szelężnego należało się spodziewać dopiero w racie marcowej 1769 roku. Lustratorzy mieli obowiązek przedstawienia taryf komisjom skarbowym, które, opierając się na tych materiałach, miały rozłożyć sumę podatku na wszystkich trudniących się wyrobem i sprzedażą krajowych trunków. Spodziewając się niedokładności przy pierwszej lustracji, nakazano powtórzyć ją w latach 1770 i 1772.

Zreformowane w ten sposób czopowe i szelężne miały być podstawowym dochodem skarbowym. Oprócz tego państwo nadal miało czerpać dochody z hiberny, ceł, kwarty ze starostw, pogłównego i pogłównego żydowskiego, łanowego, kwardupli i przewozu na Wiśle. Miały one przynieść 6 813 263 zł skarbowi koronnemu i 2 225 661 zł 12 gr litewskiemu. Tym sposobem wydawało się, że budżet został prawidłowo skonstruowany i bez przeszkód zostanie wykonany.

Tak się jednak nie stało. O ile zaplanowany na sejmie delegacyjnym 1767/1768 roku preliminarz prezentował się okazale, o tyle wykonano go w minimalnym stopniu. Przyczyniły się do tego zarówno jego wadliwa konstrukcja, jak i zamieszanie wewnętrzne związane z konfederacją barską w latach 1768–1772. Wojna domowa, która rozpoczęła się już w ostatnich dniach sejmu, uniemożliwiła prowadzenie jakiegokolwiek racjonalnej polityki skarbowej. Wpływy z podatków wyraźnie spadły, m.in. z czopowego i szelężnego ściągnięto zaledwie 2,2 proc. zaplanowanej kwoty. Większość podatków przejmowali konfederaci, którzy na kontrolowanym przez siebie terenie wprowadzali własny system skarbowy. Dlatego konieczność reformy skarbowej i dostosowania jej do nowego kształtu terytorialnego Rzeczypospolitej po pierwszym rozbiórze spadła na sejm rozbiorowy warszawski, obradujący w latach 1773–1775. ■

MARIAN DROZDOWSKI, historyk, profesor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i Akademii Pomorskiej w Słupsku, znawca dziejów Rzeczypospolitej i skarbowości w XVIII wieku, autor książki o finansach państwowych za panowania Stanisława Augusta

**Benjamin Conrad**

przeł. Barbara Koczyńska

# Co począć z długami magnatów?

O Rosji i jej sposobie radzenia sobie ze spuścizną po rozbiorach Polski

W drugiej połowie XVIII wieku nie tylko Rzeczpospolita, ale także król Stanisław August Poniatowski zadłużyli się w holenderskich bankach. Wielu magnatów także wzięło kredyty w Amsterdamie czy Antwerpii. Już w czasie drugiego rozbioru Polski w 1793 roku, a tym bardziej po trzecim rozbiorze kraju dwa lata później, nie byli oni w stanie spłacić ani należnych odsetek, ani zaciągniętych pożyczek. To samo dotyczyło osobistych długów króla oraz nieistniejącego już wtedy państwa.

**H**olenderscy bankierzy nie unieważniali jednak kredytów tak łatwo. Zamiast tego zaproponowali carycy Katarzynie przejęcie istniejących długów Polaków przez państwo rosyjskie – w końcu przyczyną bankructwa magnatów była ekspansja Rosji. Odpowiedź na pytanie, czy holenderskim bankierom udało się postawić na swoim, jest przedmiotem tego artykułu.

Choć nie wiemy dokładnie, ilu magnatów zapożyczyło się za granicą, to nie ma wątpliwości, że ta praktyka była wśród nich szeroko rozpowszechniona. Kredyty, zaciągnięte w bankach holenderskich i uznane przez Rosję w 1796 roku, zostały udzielone Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu, Antoniemu Barnabie Jabłonowskiemu, Aleksandrowi, Józefowi i Stanisławowi Lubomirskim, Michałowi Ogińskiemu, Ignacemu, Janowi oraz Wincentemu Potockim, Dominikowi Radziwiłłowi, Mateuszowi i Hieronimowi Sobańskim i Franciszkowi Wielopolskiemu. W latach 1781–1793 wszyscy razem pożyczili niemalą sumę 7 mln guldenów. Zaczęli spłacać długi – jeśli w ogóle – dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku.

Fot. polona.pl







Fot. Wikimedia Commons

**Bank w Amsterdamzie**  
– zarówno Rzeczpospolita,  
jak i król Stanisław August  
oraz magnateria byli  
zadłużeni w holenderskich  
bankach, w 1793 roku  
ich dług wynosił w sumie  
7 mln guldenów

## DRUGI ROZBIÓR I WIARYGODNOŚĆ KREDYTOWA RZECZYPOSPOLITEJ

Przyznanie kredytów magnatom pozwalała na nowo spróbować odpowiedzieć na pytanie, od kiedy istnienie Rzeczypospolitej zaczęto uważać za granicę zagrożone. Już sam fakt, że magnaci dostali pożyczki, wskazuje, że nie mieli oni trudności z dostępem do zagranicznych funduszy nawet po pierwszym rozbiore Polski w 1772 roku. Dalsze istnienie Rzeczypospolitej nie wydawało się zatem Holendrom nierealne. 1 stycznia 1793 roku dom bankowy de Smeth udzielił ostatniej pożyczki Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu.

Drugi rozbiór państwa polsko-litewskiego w 1793 roku wywarł jednak duże wrażenie na holenderskich wierzycielach. Po nim nie udzielano już dalszych pożyczek polskim magnatom. Niewykluczone jednak, że powodem tego było zaangażowanie Holandii w wojnę z Francją (Niderlandy przystąpiły do pierwszej koalicji antyfrancuskiej), przez co ucierpiały centra finansowe w Antwerpii i Amsterdamie. Rozbiór Rzeczypospolitej tak mocno uderzył w magnatów, że

wiosną 1794 roku wszyscy oprócz Czartoryskich zawiesili spłatę odsetek oraz zaciągniętych wcześniej kredytów. To samo uczynił król Stanisław August, kredytów nie było w stanie spłacać także samo państwo. Od tego momentu długi króla i Rzeczypospolitej rozdzielono. Państwo występowało odąd jako République de Pologne, a król funkcjonował jako odrębny, indywidualny dłużnik. Majątki Czartoryskiego leżały na zachód od granicy wyznaczonej przez drugi rozbiór, dzięki czemu dalej był wypłacalny. Ta sytuacja zmieniła się dopiero na przełomie lat 1795/1796, to znaczy po trzecim rozbiore.

W roku 1793 holenderski dom handlowo-bankowy Hope&Co. wysłał Roberta Voûte jako delegata na sejm do Grodna. Nie odegrał on tam znaczącej roli, mimo że udało mu się porozmawiać z królem. Z ponurymi przeczuciami dotyczącymi przyszłości państwa polsko-litewskiego Voûte udał się do Moskwy i Sankt Petersburga. W Carskim Siole spotkał się z carycą Katarzyną II. Na przełomie lat 1793 i 1794, krótko po zamknięciu obrad sejmiku grodzieńskiego, zadaniem Voûtego stała się realizacja planu jego banku, który pragnął, aby Rosja przejęła długi polskich magnatów. Wszak większość ich posiadłości znajdowała się na prze-

jętych przez Katarzynę terenach na wschodzie Rzeczypospolitej, tym samym odpowiedzialność za nie spadała właśnie na nią. Mimo przyjaznego przebiegu spotkań wysłannika holenderskiego banku z członkami rządu, a także z samą carycą, nie udało mu się osiągnąć oczekiwanego przez jego zleceniodawców rezultatu.

Fot. Wikimedia Commons

## CAŁA NADZIEJA W PETERSBURGU

Po upadku Rzeczypospolitej nie było już szansy na odzyskanie nawet części pożyczonych przez polską magnaterię pieniędzy, niespłacalne wydawały się także długi króla i państwa. Co więcej, w 1795 roku dom bankowy De Haan z Amsterdamu podjął nieudaną próbę zajęcia pełniących funkcję zabezpieczenia kredytu dóbr ziemskich Michała Ogińskiego położonych w województwach wileńskim i mińskim. Ten desperacki z dzisiejszego punktu widzenia zamiar nie był jednak pozbawiony logiki: w zamian za opiewającą na 1 mln guldenów pożyczkę udzieloną w 1791 roku Ogiński dał pod zastaw swe majątki położone wokół miasteczka Raków w województwie mińskim, które po drugim rozbiore Rzeczypospolitej w 1793 roku przeszło pod panowanie rosyjskie. Działający tam agent domu bankowego De Haan zajął w imieniu swoich mocodawców te majątki, ale ostatecznie bank poniósł klęskę, bowiem żadna z instancji nowych lokalnych i regionalnych władz rosyjskich nie zaakceptowała roszczeń holenderskich bankierów.

W tej sytuacji doszli oni do wniosku, że klucz do rozwiązania problemu zadłużenia znajduje się w Sankt Petersburgu. W maju 1796 roku holenderskie banki porozumiały się między sobą i po raz kolejny wysłały do Sankt Petersburga Roberta Voûte. Inicjatorem i podmiotem wiodącym prym w tym przedsięwzięciu był dom bankowo-handlowy Hope&Co. z Amsterdamu, który podczas wojny rosyjsko-tureckiej w latach 1787–1792 pożyczył Petersburgowi znacznie większe kwoty niż te zainwestowane w Rzeczypospolitej, które również nie zostały spłacone. Co gorsza, podczas negocjacji kończącego wojnę pokoju w Jassach Imperium Rosyjskie nie zdołało wymusić od imperium osmańskiego wysokiej kontrybucji, na którą liczyli Holendrzy, którzy chcieli w ten sposób odzyskać zainwestowane w wojnę pieniądze.

Voûte udał się do Petersburga wraz ze swym siostrzeńcem Pierrem. W korespondencji ze zleceniodawcami twierdził, że udało mu się osiągnąć negocjacyjny sukces i dojść do porozumienia, jego słowa nie znajdują jednak potwierdzenia w innych źródłach. W listopadzie 1796 roku caryca Katarzyna zmarła, jednak jej śmierć nie przekreśliła planów Holendrów – syn i następca



władczyni Paweł I okazał się bardziej skłonny do przejścia długu. W latach 1797 i 1798 Voûte doprowadził do przejścia długu polskich magnatów, króla i państwa polsko-litewskiego oraz długów wojennych Rosji zaciągniętych podczas wojny z imperium osmańskim jako jednego, całościowego zobowiązania ciężącego na imperium Romanowów. W sumie wynosiło ono 88,3 mln guldenów, co było dla Rosji ogromną sumą, odpowiadającą 138 proc. jej dochodów w 1801 roku. Polski dług stanowił tylko niewielką jej część.

**Michał Kazimierz Ogiński, hetman wielki litewski w latach 1768–1793, wojewoda wileński. W 1791 roku pożyczył pod zastaw swych majątków w województwie mińskim 1 mln guldenów w domu bankowym De Haan z Amsterdamu**

## CAR ŁASKAWIE GODZI SIĘ ZAPŁACIĆ

Dlaczego Paweł I poszedł w tej sprawie na rękę holenderskim bankierom pomimo złej sytuacji finansowej carskiego imperium i oporu niektórych swoich doradców? W obliczu przyszłych wojen, choćby wojny koalicji przeciw Francji, Imperium Rosyjskie zdawało się być zależne od przychylności banków holenderskich. Pawłowi I zależało też na utrzymaniu dobrej reputacji Rosji za granicą jako wiarygodnego kredytobiorcy, którą państwo zdobyło za rządów Katarzyny Wielkiej. Jednocześnie polityka Pawła





Fot. Wikimedia Commons

Car Paweł I zgodził się przejąć długi polskich magnatów, króla i państwa polsko-litewskiego

miała na celu ustabilizowanie nowo nabytych terenów byłej już Rzeczypospolitej. Tak więc spłatenie długów magnatów wydawało się skutecznym sposobem na zaskarwienie sobie ich lojalności, choć oczywiście dotyczyło to tylko tych, którzy zaciągnęli zobowiązania za granicą, a nie ogółu nowych poddanych. Wreszcie umowa zawarta z Robertem Voûte uwzględniała poważne trudności finansowe Rosji i zakładała spłatenie odsetek od kredytu do roku 1810. Spłata mogła być dokonana przez Imperium Rosyjskie w dogodnych dla niego terminach; nie doszło do tego. Problemy finansowe kraju wynikające z zaangażowania w dużą liczbę wojen okazały się zbyt duże.

Paweł I był do tego stopnia zadowolony z negocjacji, że w styczniu 1798 roku mianował Voûtego, jego siostrzeńca i dwóch innych cudzoziemców nadwornymi bankierami. Wkrótce jednak Holender uświadomił sobie, że jego nowa funkcja ma charakter jedynie honorowy, a co gorsza – jak pokazał to smutny los nadwornego bankiera barona Richarda Sutherlanda, który rzekomo popełnił samobójstwo w 1791 roku – może okazać się niebezpieczna. Voûte obawiał się intryg na dworze cara i pod pierwszym lepszym pretekstem postanowił opuścić Petersburg w 1798 roku.

Czy Rosja w rzeczywistości wywiązała się ze swoich zobowiązań wobec banku Hope&Co.? Spłata pożyczek przypadała na rok 1810, a więc w czasie, gdy finanse państwa były w jeszcze gorszym stanie niż w roku 1798. Spłata zadłużenia rozpoczęła się w tym roku, ale raty okazały się znacznie mniejsze, niż uzgodniono. Atak Francji na Rosję latem 1812 roku był dla Dmitrija Gurjewa, ówczesnego ministra finansów imperium, wystarczającym powodem, aby całkowicie zawiesić spłatę długów. Co więcej, przyłączenie się Holandii do napoleońskiej Francji w 1810 roku spowodowało, że rosyjskie pieniądze trafiłyby prosto do rąk Francuzów.

Po odwróceniu wojsk francuskich spod Moskwy jesienią 1812 roku w Petersburgu szybko zdano sobie sprawę, że ewentualne zwycięstwo Rosji pozwoli obciążyć rosyjskimi długami inne państwa. Ostatecznie rządy Wielkiej Brytanii i nowo utworzonego Królestwa Niderlandów zgodziły się przejąć 1/4 długu rosyjskiego zaciągniętego w 1798 roku, wliczając w to niespłacone odsetki. Koszty tej decyzji obciążyły podatników. W efekcie zwycięstwo Rosji nad napoleońską Francją doprowadziło do zmniejszenia zadłużenia Rosji przynajmniej o połowę, i to nawet jeśli nie weźmiemy pod uwagę kontrybucji, jaką zapłaciła Francja w następstwie drugiego pokoju w Paryżu. Holenderskim bankierom udało się ostatecznie odzyskać pieniądze, choć wymagało to wiele wysiłku i trwało długo, bowiem starania o to rozpoczęto już w latach osiemdziesiątych XVIII wieku. Płatnikami zaś okazali się wcale nie ci, którzy zaciągnęli zobowiązania. ■

**BENJAMIN CONRAD**, pracownik Instytutu Nauk Historycznych Uniwersytetu Humboldta w Berlinie. Zajmuje się historią Europy Środkowo-Wschodniej, w tym dziejami Polski

## NAGRODY!

Wejdź na stronę [www.mowiawieki.pl](http://www.mowiawieki.pl)  
i weź udział w konkursie  
związanym z cyklem  
„Pieniądz i społeczeństwo  
na ziemiach polskich”

Projekt realizowany  
z Narodowym Bankiem Polskim  
w ramach programu edukacji ekonomicznej

**NBP**

Narodowy Bank Polski